



Pod względem liczby uczestników Msza kanonizacyjna założyciela Opus Dei dorównywała uroczystości, podczas której Jan Paweł II ogłosił świętym ojca Pio.

Ks. Escrivá – święty zwyczajności

Dlaczego założyciel Opus Dei został wyniesiony na ołtarze?

Tłumaczy to Jan Paweł II w liście apostolskim z dnia 17 maja 1992 r., wydanym z okazji beatyfikacji księdza Josemaríi Escrivy de Balaguera. Jego orędzie, twierdzi Papież, „wyraża z niewiarygodną spójnością powszechny zasięg tajemnicy Zbawienia”.

Założyciel Opus Dei uważał bowiem, że każdego z nas Bóg powołuje do świętości, od każdego żąda świętości, gdziekolwiek byśmy się znajdowali.

„Głosząc radykalizm powołania płynący z chrztu – podkreślił Ojciec Święty – otworzył nowe horyzonty dla głębszej chrystianizacji społeczeństwa. W samej rzeczy założyciel Opus Dei przypomniał, że uniwersalność powołania do pełni zjednoczenia z Chrystusem zawiera w sobie także to, iż każda działalność ziemską może przemienić się w miejsce spotkania z Bogiem.”

Zasługa ks. Escrivy polega także na tym, iż ukazywał nieskończoną możliwość działania apostolskiego, wypływającego z angażowania się chrześcijan w uświęcanie przez pracę. Ale nawet najbardziej odkrywcze poglądy nie wystarczą do tego, aby stać się kandydatem na ołtarze. Dlatego też we wspomnianym liście Papież mówi o intensywnym życiu ks. Escrivy, „w całości poświęconym bohaterskiemu spełnianiu tej służby dla Kościoła, naznaczonej głębokim doświadczeniem tajemnicy Krzyża, w najściślejszym związku z Błogosławioną Dziewicą Maryją”.

W homilii wygłoszonej podczas beatyfikacji Jan Paweł II zwrócił uwagę, że „w społeczeństwie, w którym niepohamowane dążenie do posiadania przedmiotów materialnych czyni z nich bożyszczą i przyczynę oddalenia się od Boga, nowy Błogosławiony przypomina nam, że te same rzeczywistości, stworzone przez Boga i ludzki geniusz – jeśli są godziwie wykorzystane (...) – mogą być drogą wiodącą do spotkania ludzi z Chrystusem”.

„Josemaría Escrivá zrozumiał jaśniej, iż posłannictwo ludzi ochrzczonych polega na wynoszeniu Krzyża Chrystusowego ponad wszelką rzeczywistość ludzką, i odczuł w swoim wnętrzu żarliwe wezwanie do ewangelizacji wszystkich środowisk.”

Natomiast w homilii podczas kanonizacji ks. Escrivy, dokonanej w dniu 6 października 2002 r., Ojciec Święty nakreślił jego sylwetkę duchową. Znamienne, że Jan Paweł II na samym początku przedstawił nowego Świętego jako tego, który pozwolił się posłuszenie prowadzić Duchowi, w przekonaniu, że tylko w ten sposób można całkowicie spełnić wolę Bożą.

Ludzi dobrej roboty



Kto? Josemaría Escrivá? Co mówił? Że praca prowadzi do świętości? Że codzienne obowiązki, miejsce pracy i godziny spędzone na wykonywaniu wciąż tych samych, nużących zadań to jest sposób na niebo? Nie, niemożliwe. Kto? Josemaría Escrivá? To ten, o którym mówią tu i ówdzie, że stworzył Opus Dei – kościelną masonerię? Dzisiaj wielu ludziom praca nie pozwala spać. Jednym, bo jej mają w nadmiarze, innym, bo jej nie mają, choć szukają. I jedni, i drudzy

z jej powodu często tracą rozum, gubią się i odnaleźć nie mogą. O tych, którzy pośrodku, nie mówi się.

Młodych ludzi, których w pracy interesują tylko pieniądze, jest wielu. Ponieważ nie można ich łatwo zdobyć po ukończeniu szkoły średniej czy studiów, szukają różnych sposobów na posiadanie „fury, skóry i komory”. Dla wielu zatem wykształcenie związane z fachem jest niczym, a przynajmniej nie jest podstawowym składnikiem życia, bo nie pomaga wymiernie w życiu. Nie pomaga się ustawić, po co więc pracować? Co to da?

Dla pewnej grupy młodych ludzi przeciwnie – wykształcenie stało się najważniejsze, bo ono ma być pierwszym krokiem do zdobycia ciekawej, prestiżowej, absorbującej, wysoko płatnej pracy. Nie jest ono wartością samą w sobie, ale wartością w kontekście kariery zawodowej. Nie byłoby to może złe, ale ci właśnie ludzie coraz mniej myślą o rodzinie, jako tej wspólnocie, której ich wykształcenie, praca i kariera miałyby służyć.

Można by powiedzieć, że rodzina – małżeństwo i dzieci – przeszkadza coraz liczniejszej grupie w zdobywaniu statusu społecznego, a tak myślących wśród wchodzących w dorosłe życie jest coraz więcej. Z własnego doświadczenia, wyniesionego z katechezy i biura parafialnego, wiem i mogę powiedzieć, że nie dotyczy to już tylko tych, którzy szukają wysokich stołków. Ten model jest coraz bardziej popularny także wśród tych, którzy ze względu na swój życiowy start z tzw. nizin społecznych nie mogą liczyć na błyskotliwą karierę. Ale także oni próbują przejmować podobny sposób myślenia, który w ostatecznym kształcie staje się nie karierą, ale „łatwiejszym” stylem życia, często bez zobowiązań małżeńskich i rodzicielskich.

Tego typu spostrzeżenia można przeczytać w niejednej gazecie i usłyszeć w wielu dyskusjach. Ale przecież rekolekcje są też po to, by poszukiwać rozwiązań problemów, które się pojawiają. Skoro Kościół wyniósł na ołtarze Josemarię Escrivę, to znaczy, że jego dzieło nie było tylko pobożną ideą dla osób wymagających od siebie więcej. To jest dzieło, które w naszym zapracowanym świecie może znaleźć naturalne miejsce, jako wzór i sposób. Próbuję sobie tylko wyjaśnić: dla kogo jest przeznaczone? Dla tych, którzy pracy nie mają, czy dla tych, którzy mają jej bardzo dużo i nie widzą, że za dużo, czy w końcu dla tych, którzy mają jej tyle, ile trzeba, by nie stracić rozumu? Nie wydaje mi się, by Dzieło nadawało się do leczenia niedoborów lub nadmiarów. Dla tych zwykłych i przeciętnych natomiast jest w sam raz.

KS. TOMASZ SŁOMIŃSKI

O autorze: Ks. Tomasz Słomiński (ur. 1968) jest kapłanem archidiecezji poznańskiej, katechetą w Zespole Szkół Elektrycznych w Poznaniu. Publikuje w prasie kościelnej i świeckiej.



Jan Paweł II z pralatem Opus Dei, bp. Javierem Echevarria

„Ta podstawowa prawda chrześcijańska – stwierdził Jan Paweł II – była stałym tematem jego przepowiadania. Nie ustawała bowiem w nawoływaniu swych synów duchowych do wzywania Ducha Świętego, ażeby życie wewnętrzne, to znaczy życie relacji z Bogiem oraz życie rodzinne, zawodowe i społeczne, na które składają się drobne doczesne realia, nie były oddzielone, lecz stanowiły jedną i tą samą egzystencję, »świętą i pełną Boga«”. Dla zilustrowania tej prawdy Jan Paweł II zacytował kapitalną, choć na pozór mało odkrywcza, myśl założyciela Opus Dei: „Znajdujemy Boga niewidzialnego w rzeczach najbardziej widzialnych i materialnych”.

„Był on autentycznym mistrzem życia chrześcijańskiego i potrafił osiągnąć szczyty kontemplacji poprzez ciągłą modlitwę, stałe umartwianie się, codzienny wysiłek w pracy, wykonywanej z przykładowym posłuszeństwem natchnieniom Ducha Świętego, by »służyć Kościołowi tak, jak Kościół chce być obsłużony«.”

Ojciec Święty w homilii wygłoszonej podczas kanonizacji przypomniał o ideale głoszonym przez Świętego, którym było „wynoszenie świata ku Bogu i przemienianie go od wewnątrz”. Św. Josemaría przypomina o potrzebie przezwyciężenia lęku przed kulturą materialistyczną, przypomina też, że wiara chrześcijańska sprzeciwia się konformizmowi i wewnętrznej bierności. „Idąc jego śladami – mówił Jan Paweł II do uczestników uroczystości – szerzcie w społeczeństwie, niezależnie od rasy, klasy, kultury lub wieku, świadomość, iż wszyscy jesteśmy powołani do świętości”.

Nazajutrz, po Mszy dziękczynnej za kanonizację ks. Josemarii Escrivy, Jan Paweł II nazwał go „świętym zwyczajności”.

GRZEGORZ POLAK